

## **Praca u podstaw – dla małej Ojczyzny** str. 3



*o pierniku i wiatraku str. 2*

*Zachować autentyczność str. 5*

*Związki Polaków na świecie str. 16*

# O pierniku i wiatraku

Przyroda obdarzyła człowieka rozumem, ale czasami tak się zdarza, że mimo tego daru z trudem potrafi porozumieć się z sobie podobnym i rzeczowo przedstawić swoje myśli bądź argumenty. Narodowość, kolor skóry, przynależność religijna nie mają na to żadnego wpływu. Kolejny dowód tego dotarł na Litwę z Puńska, stolicy litewskiej diaspory w Polsce.

Mniejszość litewska gminy Puńsk jest zaniepokojona planami budowy wiatraków prądotwórczych, które mogą rozproszyć miejscową ludność na cztery strony świata. Inwestor chce ustawić w gminie od 5 do 9 wiatraków. Maszty miałyby stać między innymi na terenie miejscowości Puńsk, Wojczuliszki, Kalinowo, Szoltany. Radni gminy, w zdecydowanej większości miejscowi Litwini, wnieśli odpowiednie poprawki do studium zagospodarowania przestrzennego gminy. I tu nagle taki opór społeczny ziomków.

„Jeżeli pojawią się wiatraki, w niebezpieczeństwie znajdzie się zachowanie litewskiej tożsamości. Obawiamy się, że młodzi ludzie nie będą zakładać tu rodzin, zostaną sami emeryci”, straszy litewską agencję informacyjną prezes litewskiej wspólnoty Algirdas Vaicekauskas.

Co ma piernik do wiatraka, pyta słynne polskie przysłowie. Jego znaczenie słownik języka polskiego tłumaczy jako „przekonanie o braku jakiegokolwiek związku między dwoma rzeczami (sprawami)”. W końcu lat 90. mniejszość litewska Sejny protestowała przeciwko planom polskiej straży granicznej budowy w okolicach miasteczka strażnicy. Argument był taki, że przy-

bycie do etnicznie litewskiego terenu kilkudziesięciu młodych i zdrowych WOP-istów może zaważyć na sytuacji demograficznej nie na korzyść mniejszości rdzennej. W jaki sposób polski pogranicznik mógłby spolonizować okolice Sejny, dorosłemu czytelnikowi nie muszą tłumaczyć. Protest dziwny, ale jest w nim, chociaż i komiczny, lecz argument. Nawiasem mówiąc polski WOP wycofał się z budowy strażnicy w imię interesów mniejszości narodowej. Połączyć natomiast wiatrak prądotwórczy z problemem zachowania tożsamości narodowej mój skąpy umysł w żaden sposób nie daje rady.

Skoro była mowa o wiatraku to nie sposóbnie wspomnieć również o pierniku. Najlepiej je pieką w Toruniu, zna to każdy jak i to, że piernikiem często w języku polskim nazywa się rzecz, którą ktoś kogoś chce zwabić. Swoisty piernik młodym Polakom z Wileńszczyzny, w postaci Nowej ustawy o oświacie, upiekło litewskie ministerstwo oświaty. Im więcej nauki w języku litewskim, tym potężniejsza wiedza. Swoją teorię broni rankingiem szkół litewskich i polskich, który na jego polecenie wykonała jedna z mało znanych firm.

Własne rankingi szkół na Litwie od lat prowadzi czasopismo „Veidas”. Ostatni ranking szkół za 2011 rok ukazał się w kwietniu br. Ku zdziwieniu ministra G. Steponavičiusa w rankingu bardzo dobrze wypadły szkoły polskie. Najbardziej spektakularny awans uzyskała Szkoła Średnia im. M. Balińskiego w Jaszunach, która w porównaniu z rankingiem 2010 roku, awansowała z 395 pozycji na 39! Dla porównania jej sąsiadka litewska Szkoła Średnia „Aušros” zde-



gradowała z 214 miejsca na 396. Solecznickie Gimnazjum im. J. Śniadeckiego „Veidas” umieścił na 212 pozycji, Gimnazjum Tysiąclecia, ostoje oświaty litewskiej na Ziemi Solecznickiej na 324. Gimnazjum im. S. Rapolonisa w Ejszyszkach dzieli od swojego polskiego sąsiada pięć pozycji, odpowiednio 232 i 237 miejsce w rankingu.

Miejsce placówki oświatowej w rankingu poczytnego tygodnika zależy od sumy punktów przyznanych w następujących wskaźnikach: liczba maturzystów, którzy dostali się na studia wyższe na Litwie, za granicą, średnia ocen wszystkich maturzystów z egzaminów państwowych z języka litewskiego, matematyki, historii i języków obcych, odsetek maturzystów, którzy złożyli wyżej wymienione egzaminy z wynikiem od 90 do 100 punktów.

Ranking „Veidasu”, jakby go nie krytykowali sami dyrektorzy szkół i pedagodzy, dziwnym trafem jest bardziej zbliżony do danych rankingu szkół polskich i litewskich w miejscowościach Wileńszczyzny, opracowanego przez „Macierz Szkolną” i Forum Rodziców Szkół Polskich, niż wykonanego na zamówienie resortu oświaty.

Co ciekawe, poczytne i szanowane litewskie czasopismo „Veidas” nigdy nie dawało powodu podejrzewać go chociaż o odrobinę miłości do Polaków.

**Andrzej Kolosowski**

## SPIS TREŚCI

■ Praca u podstaw – dla małej Ojczyzny... 4	■ Jaszuny ..... 12
■ Zachować autentyczność ..... 5	■ Biała Waka ..... 12
■ Jurgielany ..... 6	■ Dziewieniszki ..... 13
■ Ejszyszki ..... 6	■ Gierwiszki ..... 13
■ Soleczniki ..... 7	■ Rudnia ..... 13
■ Trybańce ..... 8	■ Kamionka ..... 14
■ Butrymańce ..... 9	■ Janczuny ..... 14
■ Dojlidy ..... 9	■ Czuzakompie ..... 14
■ Koleśniki ..... 10	■ Małe Soleczniki ..... 15
■ Taboryszki ..... 10	■ Zawiszańce ..... 15
■ Wersoka ..... 11	■ Dajnowa ..... 15
■ Turgiele ..... 11	■ Związki Polaków na świecie ..... 16

# Praca u podstaw – dla małej Ojczyzny

**5 maja odbędzie się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Sołecznickiego Oddziału ZPL, która podsumuje wyniki 3-letniej kadencji. O tym, co zostało dokonane i na czym należy skupić uwagę w przyszłości – w rozmowie z prezesem oddziału, merem rejonu Zdzisławem Palewiczem.**

– Zaczniemy rozmowę od tego, jaki jest stan posiadania Sołecznickiego Oddziału ZPL.

– Działamy od 1989 roku. Jesteśmy największą organizacją społeczną w rejonie, obecnie Sołecznicki Oddział ZPL liczy ok. 1200 członków, zrzeszonych w 49 kołach, które działają na terenie każdej gminy. Liczebność tych kół jest różna: od 10 osób do 100. Należą do nich ludzie w różnym wieku, od młodzieży szkolnej do emerytów, ludzie różnych zawodów, choć gros stanowią pedagodzy. Jedne koła działają aktywniej, inne, niestety, są pasywne. Ludzie, skupieni wokół ZPLu – to przede wszystkim ideowcy, pracujący na rzecz polskości z poczucia serca, poświęcający swój czas wolny, szczerze udzielający się tej pracy. Należy im się podziękowanie za to, że ZPL tworzyli i tworzą. Nie chciałbym kogoś specjalnie wyróżniać, ale dorobek niektórych kół jest naprawdę imponujący. Jako przykład może służyć koło zrzeszające członków zespołu „Solczanie”, które wykonuje ogromną pracę na rzecz zachowania tożsamości narodowej i krzewienia kultury. Działają – to widać, słychać i czuć, należą się im więc wyrazy najwyższego uznania. Pozytywnym przykładem są koła działające w szkołach, np. w gimnazjum Śniadeckiego w Sołecznikach, w gimnazjum w Ejszyszkach, w Jaszunach, Dziewieniszkach. Prowadzą one pracę dydaktyczną i wychowawczą, która należy do bezpośrednich obowiązków szkół, ale zarazem jest ona uzupełniana dzięki ponadprogramowemu zaangażowaniu administracji i sołeczników. Jest więc organizowana praca pozalekcyjna, różne konkursy, imprezy...

**Cele i zadania ZPL, czy to w Wilnie, w rejonie wileńskim, świę-**

**ciańskim czy sołecznickim są zbieżne, ale w każdym regionie mają też swoją specyfikę. Co jest podstawą działalności sołecznickiego oddziału?**

Zgadzam się, cele i zadania są jednakowe wszędzie, czy to w Wisagini, czy w Sołecznikach, bo zadaniem ZPL jest odradzanie i utrwalanie tożsamości narodowej. Ta praca nie ma granic ani terytorialnych, ani czasowych: wszędzie, gdzie mieszkają Polacy, trzeba po prostu pracować u podstaw. Naszą specyfiką jest z pewnością to, że na naszym terenie Polacy stanowią zdecydowaną większość, ok. 80 proc ogółu mieszkańców rejonu. W związku z tym wymagania wobec nas są większe. Dla kogoś zorganizowanie imprezy na dobrym poziomie – to już wielki wysiłek. Dla nas, mających większe możliwości, jest to organizacyjnie prostsze, ale poprzeczka jest o wiele wyżej ustawiona. Szkoły muszą być lepsze, i język polski publicznie używany, nie zważając na to, że prawo litewskie tego nam nie zezwala, i język ojczysty ma być żywy, poprawny, i kultura z najwyższej półki. To wszystko wymaga poświęcenia, pracy społecznej, bo nie mamy przecież możliwości wszędzie zatrudnić specjalistów. A przecież trzeba też zadbać o to, żeby obywatele godnie żyli, o dom, rodzinę, wychowanie dzieci. Słowem, Polak – to nie tylko ten, kto po polsku rozmawia i głosi patriotyczne deklaracje, Polak – to ten, kto jest gospodarny, dba o swoją ziemię ojczystą, o przyszłość. Poprzez naszą organizację staramy się o tym mówić, propagować idee, które sprawiają, że nasz rejon staje się bardziej atrakcyjny, przyjazny, tolerancyjny.

**Podczas konferencji jako prezes wygłosi Pan sprawozdanie z**



FOT. WIKTOR JUŚEL

**działalności za ostatnią kadencję. Co zostało dokonane, jakie były najważniejsze wydarzenia?**

Jest to konferencja sprawozdawcza, a więc będę mówił o tym, co robiliśmy w tych podstawowych obszarach. Przede wszystkim jest to działalność polityczno – społeczna, gdyż w ciągu 3-letniej kadencji mieliśmy kilka istotnych wydarzeń politycznych: wybory do Parlamentu Europejskiego, prezydenckie, uzupełniające do Sejmu i samorządowe. Dla nas tutaj mieszkających, dla całej społeczności polskiej każde wybory są ważne. Od aktywności obywatelskiej wiele zależy. I w tym miejscu mogę stwierdzić, że członkowie ZPL mają tego świadomość, z wielkim zaangażowaniem i poświęceniem sami biorą udział w głosowaniu, pracują jako agitatorzy, zachęcając ludzi do przyścia do urn i następnie – jako obserwatorzy. Oczywiście działamy tu wspólnie z polską partią, innymi organizacjami społecznymi. Wyniki są dowodem tego, że jesteśmy skuteczni, gdyż w wyborach samorządowych w 2011 r. uzyskaliśmy rekordowe poparcie, zdobyliśmy 22 z 25 miejsc w radzie samorządu. Powodem do dumy jest też wysoka frekwencja i poparcie dla programu AWPL, a jest to nasz wspólny program.

Chciałbym mocno zaakcentować potrzebę kształtowania postawy oby-

watelskiej, jest to dla nas sprawa pierwszej wagi. Musimy zrozumieć, że w sytuacji zmieniających się koniunktur politycznych możemy polegać przede wszystkim na sobie, że wiele zależy od nas samych, że mówić – to działać. Nie da się pokonać problemy, będąc pasywnym – zawsze to powtarzam. Czy to polityk, czy zwykły mieszkaniec miasta czy wsi – musi mieć świadomość, że przyszłość zależy od jego obywatelskiej postawy. ZPL kształtuje takie postawy poprzez wspólne działania na korzyść lokalnych środowisk. Jest to szeroki i ważny obszar działalności naszej organizacji.

Kolejnym istotnym obszarem, na którym koncentrujemy szczególną uwagę, są sprawy szkolnictwa polskiego. Temat – rzeka. I problemów w tej dziedzinie nie małe. Nie można jednak pominąć milczeniem wysiłków i pracy, które członkowie związku wspólnie z administracjami szkół, „Macierzą Szkolną” wkładają w działalność oświatową. Wspólnym staraniem są organizowane liczne konkursy historyczne, literackie, święta, wspieramy organizację olimpiady języka polskiego, organizujemy wycieczki edukacyjne, kolonie dla dzieci, seminaria dla nauczycieli. Wspólnie z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Elblągu i miastem Szczytno zorganizowaliśmy w Solecznikach konferencję naukowo-metodyczną pt. „Rodzina wobec wyzwań współczesności”. Dzięki nawiązanym kontaktom z uczelniami w Polsce mogliśmy pomóc sporej grupie naszej młodzieży podjąć studia w Macierzy, a tym, którzy studiuje na Litwie i są aktywni, wystawiamy opinie do wniosków o stypendia Fundacji Semper Polonia.

Naszym celem jest dobra, konkurencyjna, na wysokim poziomie szkoła polska, ale sytuacja jest obecnie taka, że musimy walczyć o jej zachowanie. Aktywnie uczestniczyliśmy we wszystkich podejmowanych przez społeczność polską kraju działaniach w obronie polskiej edukacji: wiecach, akcji zbiórki podpisów itp. Wymagało to zaangażowania wielu osób i koła ZPL spełniły swoją misję.

ZPL wykonuje też konkretną pracę na rzecz zachowania dziedzictwa, utrwalenia pamięci narodowej, śladów

polskiej obecności na tej Ziemi. Chodzi nam o pielegnowanie, upamiętnienie naszej bogatej historii. Na tym obszarze również wiele dokonaliśmy i znowuż – wspólnym wysiłkiem samorządu, ZPL, AWPL: uporządkowane zostały miejsca pochówku żołnierzy AK w Ejszyszkach i Solecznikach, w Ejszyszkach stanął pomnik upamiętniający mieszkańców, ofiary wywózki i repatriacji, w Koleśnikach – pomnik Jana Pawła II. Członkowie związku mieli w tych wydarzeniach udział zarówno merytoryczny, jak również finansowy i w formie pracy u podstaw.

Praca z młodzieżą w dziedzinie sportu – to kolejny obszar działalności ZPL. Zorganizowaliśmy wiele turniejów, występowaliśmy w roli sponsorów zawodów siatkarzy, koszykarzy itp. Dla młodych sportowców były organizowane wyjazdy do Polski.

Wyjazdy krajoznawcze, edukacyjne dla członków ZPL oraz osób zainteresowanych – to kolejna sfera działalności, to również praca wymagająca przygotowania, czasu, zaangażowania, znalezienia dofinansowania, niemniej warta zachodu, bowiem sprzyja tworzeniu się wspólnoty. Wyjątkowe były wyjazd do Smoleńska i Katynia, jak również pielgrzymki do Polski śladami Jana Pawła II.

Niewątpliwie ważnym wydarzeniem ostatnich lat było pojawienie się miesięcznika „Soleczniki”, który zdobył sobie grono wiernych czytelników.

**Jakie są plany na przyszłość, czy członkowie związku proponują jakieś zmiany, nowe formy, kierunki działalności?**

Z proponowaniem, przyznam, nie jest łatwo. We współczesnym świecie bezinteresownych społeczników nie spotyka się tak często, jak by się chciało. Z braku czasu, w nawale obowiązków człowiek ma coraz mniej chwil na pracę społeczną i dlatego utrzymanie takiego stanu rzeczy, kiedy ludzie chcą społecznie pracować – to już wyzwanie. Moim osobistym celem jest zachęcenie ludzi do myślenia i do pracy organicznej tam, gdzie mieszkają. W ich małych ojczyznach muszą powstać lokalne wspólnoty, grupy osób nieobojętnych wobec tego, co wokół się dzieje. Nie w Wilnie, nie w Solecznikach, lecz tu, obok,

w Taboryszkach, Turgielach, Ejszyszkach czy Dajnowie. Muszą chcieć się spotykać, rozmawiać o zwykłych sprawach – gospodarczych i tych natury duchowej. Naszym obowiązkiem jest rozwój organizacji, żeby znaleźli w niej miejsce dla siebie ludzie młodzi. Mamy oczywiście pozytywne przykłady zaangażowania w działalność społeczną młodych osób, takich z ławy szkolnej, studentów i osób już po studiach, ale chciałoby się, żeby było ich więcej. No i żeby chcieli coś zrobić dla swojej małej ojczyzny. Pracy jest naprawdę dużo, zaczynając od dwujęzycznej tabliczki, którą można zamieścić na domu czy sklepie, poprzez dbałość o poprawność języka polskiego, na zorganizowaniu np. jakiegoś święta kończąc. A może warto zainteresować się dziejami swojej miejscowości, ludźmi, którzy już odchodzą, a kiedyś bez względu na rządzący system, nie bali się być Polakami, krzewili polskość? Musimy o tym wiedzieć sami i zachować tę wiedzę dla przyszłych pokoleń. Te wszystkie działania, które wymieniłem, tworzą przyjazną atmosferę, wizerunek zewnętrzny naszej społeczności, decydują o tym, jak jesteśmy postrzegani. Są to drobne czynności, nie wymagające dużych nakładów finansowych, niemniej naprawdę dające dobry efekt.

**2 maja obchodzimy Dzień Polonii i Polaków za Granicą, 3 maja – Święto Konstytucji 3 maja. Czego życzyłby Pan nam wszystkim, Polakom?**

Sądzę, że w te wyjątkowe dni każdy z nas musi uświadomić, że jesteśmy przedstawicielami wielkiego narodu, spadkobiercami dziedzictwa narodowego, na które składa się historia, kultura, doniosłe wydarzenia, które zmieniły bieg historii. Naszym obowiązkiem jest dorobek poprzednich pokoleń wyeksponować, ale sami musimy być nawet lepsi niż nasi przodkowie – w sensie gospodarności, dbania o ziemię ojczystą, o każdego człowieka tu mieszkającego. Musimy być przykładem przyjaźni i tolerancji, żebyśmy godnie pracowali dla naszej wspólnej, nielatywnej polskiej sprawy.

**– Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała **Barbara Sosno**

# Zachować autentyczność

Rozmowa z prezesem Związku Polaków na Litwie, posłem na Sejm RL Michałem Mackiewiczem.

– Prezydent RP Bronisław Komorowski podczas tegorocznej wizyty w Solecznikach nazwał miasto nad Solczą „nieformalną stolicą polskości na Litwie”. Co takiego mają w sobie Soleczniki, że są postrzegane zarówno na Litwie jak i w Polsce jako ostoja polskości? Podziela Pan zdanie Prezydenta B. Komorowskiego?

– Soleczniki mają do siebie przede wszystkim to, że w tym regionie Polacy stanowią absolutną większość wśród mieszkańców, do nich należy władza samorządowa, za sprawą czego posiadają swoisty komfort jako mniejszość narodowa. Odbywa się tu wiele poważnych i znaczących dla całej Wileńszczyzny imprez kulturalnych, solecznicka publiczność bardzo często ma zaszczyt gościć u siebie aktorów i artystów z Polski z najwyższej półki. Bezapelacyjnie istnieje wiele podstaw, by nazywać Soleczniki stolicą polskości na Litwie.

– Związek Polaków na Litwie działa już ponad dwadzieścia lat. Jakie zostały pokonane przeszkody, jakie nadal pozostają na porządku dziennym? Jakie cele osiągnięto?

– Pierwszy i nadrzędny cel, którym jest kształtowanie świadomości narodowej, moim zdaniem, w sporym procencie osiągnęliśmy. Jeżeli pamiętamy, przed dwudziestoma laty liczba uczniów w szkołach polskich była o wiele mniejsza od obecnej. Odrodziła się nie tylko oświata polska na Litwie, ale i życie kulturalne. Dzisiaj mamy dziesiątki zespołów artystycznych, które z powodzeniem koncertują nie tylko na Litwie, czy w Polsce, ale i daleko poza granicami kraju.

Niewątpliwym sukcesem są odnoszone przez AWPL sukcesy wyborcze, w których spory udział mają aktywności ZPL. Bez udziału ZPL nie byłoby sukcesów politycznych AWPL, a zarazem całej polskiej społeczności Litwy.

Wiele wysiłku wkładaliśmy i wkładamy w upamiętnienie miejsc historycznych i kulturalnych ważnych dla

polskiego dziedzictwa. Porządkujemy cmentarze wojskowe legionistów, AK na całej Wileńszczyźnie, dbając o przekazanie pamięci historycznej dla młodego pokolenia. Życie nigdy nie stoi w miejscu i stawia nowe zadania. W pierwszych latach swojej działalności ZPL był organizacją społeczno-polityczną, teraz jesteśmy tylko społeczną, co wnosi korektę w nasze cele i zadania. Mówiąc zaś o kwestiach nie rozwiązanych, nie sposób nie wspomnieć o problemach ze zwrotem ziemi w Wilnie i jego okolicach, czy piśmowni nazwisk. Co więcej, życie stawia nas przed nowymi wyzwaniami, czego przykładem może służyć szkoda dla oświaty polskiej nowa Ustawa o oświacie, która obniża rangę języka polskiego, stawia maturzystów szkół polskich w niekorzystnej sytuacji na starcie życia dorosłego.

Chciałbym podkreślić, że zadaniem ZPL jest otwieranie ludziom oczy na świat, uświadomienie wagi swoich korzeni historycznych. Dziecko z polskiej rodziny może ukończyć szkołę litewską, ale nie przesiąknie się w niej dumą z własnego narodu, miłością do niego. Bardzo często nie będzie mogło przeczytać w oryginale trylogię H. Sienkiewicza, bez znajomości której, moim zdaniem, trudno wychować w młodej osobie świadomość narodową.

– Wśród weteranów ZPL nie raz da się słyszeć o zaniku entuzjazmu patriotycznego wśród rodaków, że co raz mniejszy jest dopływ nowej krwi do Związku.

– Nie podzielam opinii na temat braku entuzjazmu. Jest nie mniejszy. Czas sprawia jedynie, że przejawia się w innym świetle. Do organizacji dołączyła, z własnej inicjatywy, co jest bardzo ważne, cała armada młodzieży. W ostatnich latach powstało dużo kół związkowych, których członkowie są powiązani ze sobą zainteresowaniem życiowym, dla przykładu sportem czy sztuką. Łączą swoje hobby z pracą społeczną. Słowa o braku entuzjazmu mogą się rodzić na podstawie tego, że część kół w ostatnich latach skostnia-



ła i ich działalność sprowadza się jedynie do zbierania członkowskich i organizacji jednego, dwóch zebrań do roku. Osobiście odczuwam, że trochę zagalopowaliśmy się w pędzeniu do jedności – ZPL, AWPL, samorządy. W tej jedności czasami traci się identyfikacja poszczególnych organizacji. Dotyczy to przede wszystkim rejonów wileńskiego i solecznickiego, gdzie związkowcy bardzo często pełnią funkcję samorządowców. Być może należałoby ich uwolnić od części obowiązków związkowych i powierzyć ich wykonywanie nowym, młodym członkom, chętnym wykazania się w działalności społecznej. Uważam, że jest to temat, który należałoby przedyskutować podczas najbliższego zjazdu ZPL.

– Jaką rolę widzi Pan dla ZPL w rejonie solecznickim? Na co chciałby zwrócić uwagę członków konferencji rejonowego oddziału?

– Mam nadzieję, że rejon solecznicki będzie dalej rozwijał się, że nie zaginie w jedności polskich organizacji społecznych na Litwie. Życzyłbym solecznickim kolegom większej liczby kół młodzieżowych, okazania im wsparcia w wyzwoleniu własnej inicjatywy i pomysłowości. Starsi koledzy natomiast powinni być gotowi i otwarci do dzielenia się z młodzieżą swoim doświadczeniem i mądrością życiową.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Andrzej Kołowski

**Działalność społeczna jest ważnym czynnikiem w budowie wspólnoty lokalnej. Koła ZPL rejonu sołecznickiego są właśnie takim budowniczym, zespalaającym społeczność w działaniu na rzecz polskości, zachowania tradycji oraz zagwarantowania przyszłości – polskiej przyszłości na Wileńszczyźnie. Niemal od początku miesięcznika na naszych łamach prezentowaliśmy społeczników i ich działalność. Dzisiaj przypominamy o tych ludziach – aktywnych, bolejących za sprawę i nadzwyczaj ciepłych.**

## Jurgielany

– My jesteśmy razem, jesteśmy jedną rodziną. I jak każda rodzina cieszymy się ze swych osiągnięć i wspólnie przeżywamy niepowodzenia – mówi prezeska koła w Jurgielanach pani Lena Bicic. Prezesuje od 2004 roku. Wspólnie z kolegami działa przede wszystkim po to, by polskość przetrwała na tym terenie. Do koła należy 15 osób. Ludzie ci kierują się potrzebą zachowania tradycji, kultury i chęcią działania na rzecz swej małej wspólnoty. Seniorkami są panie Wacława Moroz i Doneta Borowska. – Niektórzy

członkowie koła są po szkołach z rosyjskim, bądź litewskim językiem nauczania. Ich dzieci chodzą dzisiaj do szkoły polskiej i jest to, być może pośredni, ale efekt naszej działalności – mówi z przekonaniem pani prezes. ZPL – owcy z Jurgielan uczestniczą w imprezach organizowanych w gminie i w ośrodku rejonowym, są organizatorami imprez dla mieszkańców wsi i okolicy.

Od czasu naszej rozmowy w jednej z klas szkoły podstawowej w Jurgielanach pojawiła się świetlica ZPL. Zakup materiałów na remont sfinansował rejonowy oddział. Świetlica stała się nie tylko miejscem spotkań członków,

ale też ogniskiem kultury i tradycji. Siedziba też służy miejscem spotkań z kolegami z Dziewieniszek, Milkun, Szarkojć, oraz rodakami z powiatu radomskiego, z którymi nawiązano ścisłą współpracę. – Bardzo cieszymy się z tych wizyt. Te spotkania zawsze idą od serca, czujemy się bardzo dowartościowani, gdy przyjaciele z Polski mówią, że uczą się od nas patriotyzmu – mówi pani Lena. Z ogromnym szacunkiem wymienienia swych towarzyszy: Irenę Babrawicziene, Irenę Surudo, Grażynę Żurienne, Olgę Michalkiewicz, Oksanę Krupowicz, Jurgisa Piaseckasa, Tatjanę, Józefa i Andrzeja Żurów.

## Ejszyszki

### MIASTO

Nie jest tajemnicą, że miasto to od zawsze zajmowało specjalne miejsce na mapie polskości rejonu. Kryzys społeczeństwa obywatelskiego nigdy nie dotyczył ejszyszczyzan. Działa tu kilka kół.

Koło miejskie w Ejszyszkach należy do grona najstarszych nie tylko w rejonie sołecznickim, ale też na Litwie.

Przez kilka kadencji z rządu pracą organizacji kierował Czesław Cilindz. Jego następcami na posadzie prezesa kolejno byli Zofia Więckiewicz i Stanisław Witukiewicz. Dzisiaj działalnością kieruje Tadeusz Zimiński, starosta gminy. Zawdzięczając staraniom koła oraz wysiłkom samorządu w 2000 roku w mieście powstał jeden z pierwszych na Litwie i dotychczas jedyny w rejonie sołecznickim Dom Polski. Placówka jest nie tylko miejscem spotkań mieszkańców, ale też ogniskiem kultury polskiej. We współpracy ze starostwem, kołem miejskim i gimnazjum w Ejszyszkach każdego roku odbywa się szereg imprez kulturalnych. Przez cały czas organizowane są tu warsztaty muzyczne, wystawy plastyczne, historyczne i inne imprezy. Koło miejskie stało się odskocznią do powołania kolejnych. Niedługo powstało koło przy ówczesnej szkole średniej, obecnym gimnazjum, zaś najmłodsze przed kilku laty powstało w szkole sportowej im. A. Ratkiewicza.

### GIMNAZJUM

Na początku działalności koło liczyło aż 130 członków. – Początki wcale nie



FOT. ARCHIWUM

były trudne. Po kilkudziesięciu latach wymuszanej „działalności społecznej” w organizacjach sowieckich, wreszcie mogliśmy zacząć robić to, co leżało na sercu – wspomina pierwsza prezeska koła pani Rozalia Juchniewicz. – Koło rozrastało się w oka mgnieniu. Ejszyszczykanie zgłaszali się całymi rodzinami.

Najdonioślejszym osiągnięciem działalności z pierwszych lat było założenie polskiego zespołu ludowego „Kwiaty Polskie”. – Nie da się opisać emocji panujących 17 listopada 1989 roku, gdy na scenie stanęło 110 osób w ludowych strojach i zaśpiewało polskie piosenki – mówi pani Rozalia.

Prezesowanie po niej przejęła nauczycielka Wacława Iwanowska. – Nikt i nigdy nie wątpił, że powinniśmy być konkurencyjni i atrakcyjni, kierowaliśmy więc swój wysiłek na organizację imprez, które byłyby interesujące dla społeczności miasta – dodaje pani Wacława. Ogromną popularnością do dziś cieszą się spotkania literackie poświęcone twórczości A. Mickiewicza, Cz. Miłosza, W. Szymborskiej. Zawdzięczając ZPL został wydany

zbiorek poezji uczniowskiej pod tytułem „Scribo ergo sum”. Od początków funkcjonowania Domu Polskiego w Ejszyszkach łączy go ścisła współpraca ze związkowcami z gimnazjum. Jej owocem jest między innymi międzynarodowy projekt „Wielokulturowość. Ejszyszki i ich okolice”. Jedną z najważniejszych imprez są obchody rocznicy tragedii Katyńskiej pod hasłem „Katyń. Ocalić od zapomnienia”.

ZPL – owcy z gimnazjum aktywnie uczestniczą w imprezach na skalę Wileńszczyzny.

Dzisiaj prezeską koła jest Marzena Juchniewicz, córka pani Rozalii. Korzysta z bagażu wiedzy i dobrej rady swych poprzedniczek. Jako perspektywę działalności wskazuje zwiększenie zaangażowania młodzieży na przekór kryzysowi społeczeństwa obywatelskiego, notowanego w całym kraju. Za przykład świetnej postawy podaje osoby, które aktywnie działały w różnych okresach istnienia koła: rodziny państwa Daszkiewiczów i Kudzmów, Teresę Uscinowicz, Helenę Kutysz, Józefę Chorościan, Walerię Waliką i wielu innych społeczników.

## Soleczniki

### GIMNAZJUM

Nowe pomysły i ciekawe idee na życie społeczne w gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach generowane są w pracowni historii, bowiem nie jest zwykłą pracownią, mieści się tu siedziba koła ZPL. Historię działalności można pisać na podstawie przeglądu imprez, których od momentu założenia koła odbyła się ogromna moc. Apele, konkursy, panele, forum, imprezy na skalę miasta – takie jak msze polowe w intencji rocznic śmierci papieża Jana Pawła II, udział w imprezach rejonowych i krajowych – to wszystko jest chlubą zgranego zespołu społeczników. Mariola Pieszko, nauczycielka historii i prezeska koła była u podstaw. Dokładnie pamięta chwile narodzenia i szczególną atmosferę wolności, aktywności i chęci głoszenia swoich racji. – Potrzebowaliśmy wówczas miejsca, gdzie jawnie moglibyśmy podjąć dyskusję na tematy narodowościowo – patriotyczne, snuć plany i je realizować – mówi. Pierwszą prezeską była śp. Felicja Jermakowa. To za jej przesowania w placówce zaczęto odradzać tradycje narodowo – katolickie. Odbyły się pierwsze wyjazdy do Macierzy.

Koło nauczycieli liczy obecnie około 30 członków. Pani prezes odnotowuje, że dzisiaj jest inaczej niż u zarania. Chodzi o podnoszenie poziomu edukacji, utrzymywania stałego kontaktu z Polską, pracę z rodzicami, organizację imprez, które miałyby wyjątkowy charakter i wpływ na społeczeństwo gimnazjum. Wśród takich są, na przykład, tradycyjne wyjazdy do Żułowa. Tam, w miejscu, gdzie urodził się Józef Piłsudski, odbywają się najbardziej treściwe lekcje historii i patriotyzmu. Społecznicy ogromnie się angażują w akcję „Znicz”, biorą na siebie trud porządkowania opuszczonych grobów na cmentarzach w Solecznikach, Kamionce, w Sangieliszkach.

Jednym z najważniejszych zadań jest popularyzacja Karty Polaka. Z inicjatywy ZPL-owców w każdej pracowni zostały zawieszane krzyże i obrazy Chrystusa Króla oraz godło RP. – To najtrudniejsze zadanie – powiedziała Mariola Pieszko, poproszona o wymienienie nazwisk najbardziej aktywnych i zasłużonych dla koła. – Działamy wspólnie na rzecz naszej wspólnoty i gimnazjum. Henryka Parwicka, Regina Bućko, Lucja i Stefan Dudojciowie, Jadwiga Nowosławska, Marzena Bandalewicz, Elwira Uczkuronis. Na wyrazy uznania za ogromne zaangażowanie i znakomitą pracę zasługują wszyscy członkowie koła – przekonuje.



FOT. MARIOLA PIESZKO

### KWADRAT

– Jednym z najważniejszych zadań na rok bieżący będzie powiększenie koła o nowych członków – mówi prezes „Kwadratu” Stanisław Kupczelajć. Jak twierdzi, widzi bardzo dobrą rezerwę wśród młodzieży, która ostatnio zatrudniła się do pracy w administracji samorządu.

„Kwadrat” powstał jako jedno z pierwszych kół. Nic w tym dziwnego, bowiem o jego założeniu zdecydowali uczestnicy znamienego spotkania w Zawiszańcach, na którym podjęto decyzję powołania Stowarzyszenia Społeczno – Kulturalnego Polaków na Litwie oraz inicjatorzy późniejszej transformacji Stowarzyszenia w Solecznicki Oddział Rejonowy ZPL. W gronie założycieli byli Zdzisław Palewicz oraz Józef Rybak, który ujawnia, że nadana kołu nazwa, to był taki polonistyczny żart, „alternatywa” dla kół, które powstawały na terenie rejonu. Niedługo liczba członków koła zwiększyła się do 10. Jego trzon stanowili pracownicy samorządu – kierownicy działów, specjaliści: prawnicy, ekonomiści, inżynierowie. Z racji tego, że w „Kwadracie” zrzeszeni byli pionierzy polskiej organizacji w rejonie, prowadzili też aktywną działalność doradczą. Społecznicy starali się zaistnieć na wszystkich imprezach oraz organizować swoje własne: pod „polską marką”. Jedną z pierwszych to Złot Turystyczny – impreza, która na dobre zakorzeniła się i stała się tradycją.

Od 1995 roku działalności koła przewodniczy Stanisław Kupczelajć. – Jest tak, że życie zawodowe i praca społeczna członków „Kwadratu” są ściśle powiązane. Jesteśmy w temacie wszystkich wydarzeń w rejonie, staramy się brać czynny udział i wpływać na to, co się u nas dzieje – mówi Stanisław. Dodaje, że sukces byłby niemożliwy w pojedynkę. Obecnie liczba członków koła stanowi 30

osób. W opinii prezesa należy przede wszystkim wymienić osoby, które działają od początku. Po założycielami, od wielu lat w kole działają Wacława Jelagina, Maria Mackiewicz, Irena Kolosowska, Halina Szamaszowa, Regina Markiewicz, Stanisław Bernatowicz, Wioleta Jermak i Anna Jasiukajć, Jan Świgiński, Jan Silko. Młoda generacja to Oksana Obłoczyńska, Inesa Suchocka, Paweł Goj, Wioleta Baranovskiene oraz małżeństwo Andrzej i Barbara Skorbutowiczowie.

### PRZEDSZKOLE

Nadchodzący rok będzie rokiem jubileuszu 40 – lecia przedszkola „Bajka”. Przygotowania do tej imprezy już się rozpoczęły. Tradycyjnie z udziałem ZPL. „Im bogatsze życie przenika nas samych, tym bogatsze życie możemy rozsiewać dokoła” – to jest motto, którym kierują się członkinie koła, które działa od 1993 roku.

Pierwszą prezeską koła była pani Halina Baniel. W 1994 roku na okres piętnastu kolejnych lat stery przejęła Barbara Radzewicz. Dbalność o język ojczysty stanowi jeden z najważniejszych obowiązków patriotycznych. – Trzeba chcieć i umieć korzystać z tej możliwości, jakie daje polskie przedszkole – mówi Barbara Radzewicz. By przekonać rodziców i dzieci do polskiej placówki na początku swej działalności panie dosłownie chodziły po domach, odwiedzały rodziny, namawiały do oddania ich latorośli do „Bajki”. To było jednym z pierwszych wyzwań koła. – Nie widzimy żadnej kolizji w tym, że w polskim przedszkolu na Litwie, dziecko z polskiej rodziny jest wychowywane w duchu polskości – kontynuuje rozmowę obecna prezes koła pani Jolanta Krupowies. – W placówce z jednakowym szacunkiem obchodzone są litewskie święta narodowe – dodaje kierowniczka przedszkola pani Daniela Bogdziewicz.

Koło aktywnie uczestniczy w wielu imprezach na skalę rejonową i ogólnokrajową. – Działamy i promujemy się jednocześnie – mówi Daniela Bogdziewicz. Taka postawa nie umknęła uwadze kierownictwa rejonowego oddziału ZPL. Rozmówczyni z dumą demonstrując dyplomy i odznaczenia za działalność na rzecz zachowania i krzewienia polskości. To jest szczerzy wyraz uznania dla pracy Ireny Szczerbo, Teresy Pansewicz, Janiny Wieligor, Teresy Gołoburdo, Lili Stasiło, Reginy Rynkiewicz, Ireny Bogdanowicz, Teresy Andrijewskiej, Mirosławy Moroz, Jolanty Monkiewicz, Juliany Andruszkiewicz. Wiele wysiłku w realizację pomysłów włożyły nauczycielka muzyki w przedszkolu, Irena Grudnistaja, Regina Ignatowska, wychowawczynie pierwszej polskiej grupy, aktywna członkini koła Janina Cuzanowska.

### DOMDZIECKA

Formowanie światopoglądu, etyki chrześcijańskiej, poczucia przynależności do Narodu Polskiego – są to najważniejsze zadania członków koła, które funkcjonuje przy Solecznickim Domu Dziecka. Społecznicy zaczęli od działalności zrzeszonej na bazie Solecznickiej Szkoły – Internatu. Wraz z usamodzielnianiem się placówki wynikła potrzeba powołania odrębnego koła. – Zebranie założycielskie odbyło się 13 października 2003 roku, w składzie 12 osób – opowiada prezes Antoni Jankowski. – Zostały określone główne kierunki pracy. Za kluczowe uznano znalezienie darczyńców i sponsorów. Dostaje ten, kto daje. Członkowie koła poświęcili wiele czasu i pracy podejmując różne delegacje i grupy turystyczne z Polski i innych krajów. Walentyna Pukiel, Lila Sokolowska, Grazyna Juchniewicz, Danuta Jankowska, Edyta Sinkiewicz, Barbara Wałukiewicz przybliżyły gościom warunki życia wy-

chowanków, wyszukiwały opiekunów i rodziny chętne do opieki nad dziećmi w czasie wolnym od nauki. Danuta Fedorowicz, Danuta Szarkowska, Natasza Balkiene, Tatjana Ożarowska, Danuta Uczkuronis, Anna Muchlado organizowały noclegi i obsługę gości. Niezastąpieni w pracy byli panowie Jurij Nikitin, Władysław Zapaśnik i Jan Ozorowski. Determinacja pracowników domu dziecka i społeczników w jednym, wygenerowała w końcu upragniony sukces. Starania, bowiem, zaowocowały znaczną pomocą finansową i rzeczową, płynącą od przyjaciół z Litwy, ale najwięcej od darczyńców, organizacji społecznych i samorządów z Polski i innych krajów. Wiele uwagi poświęca się również wychowaniu obywatelskiemu dzieci. Obecnie liczba członków koła wzrosła do 22 osób, zaś wieloletni prezes koła przekazuje swe obowiązki w związku z wybraniem go na prezesa Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i prezesa nowego koła ZPL PUTW.

### „SOLCZANIE”

Najbardziej rozśpiewane i roztzańczone koło przed czterema laty powołano w reprezentacyjnym zespole rejonu. – Wspólnie spędzamy bardzo dużo czasu podczas licznych wyjazdów koncertowych, staliśmy się jedną wielką rodziną, którą łączy zamiłowanie do kultury i tradycji polskich – mówi prezeska Regina Sokolowicz. – Po każdej próbie zostajemy ze sobą na dłużej, by omówić wydarzenia w kulturze, życiu politycznym i społecznym rejonu. Stąd też inicjatywa powołania koła. W odróżnieniu od innych kół, działają w nim mieszkańcy różnych miejscowości, osoby zatrudnione w różnych instytucjach, urzędach czy fir-

mach prywatnych, inaczej mówiąc, nie jednoczą się na podstawie terytorialnej czy zawodowej.

Trzon stanowią dawni zespolacy, wśród których nie brak par małżeńskich. Maria i Mirosław Chaczkowscy, Jolanta i Michał Wołosewiczowie, Krystyna i Tadeusz Kolendo to pary, które jednako aktywnie uczestniczą w życiu zespołu i działają społecznie.

Członkowie koła są właścicielami Karły Polaka, są stałymi uczestnikami wszystkich imprez ZPL organizowanych w rejonie i na Wileńszczyźnie. Każdego roku biorą udział w rodzinnym zlocie ZPL, nie rzadko łącząc wypoczynek z występami koncertowymi. – Kiedy po występie schodzimy ze sceny przestajemy być artystami i dołączamy do widzów, by wspólnie bawić się, odpoczywać, łączy nas bowiem nie tylko scena, ale nasze wspólne korzenie i wspólna przyszłość – stwierdza R. Sokolowicz.



FOT. KATARZYNA BIEKSIŃSKA

## Trybańce

Aktywna postawa jest sposobem na przetrwanie społeczników, działających w Trybańcach, zwłaszcza, że koło jest nierozzerwalnie związane ze szkołą. Była ona i pozostaje centrum kultury i miejscem spotkań mieszkańców. – Obecnie nasze koło liczy 10 członków – mówi prezes Nijola Bilinskaja. – Jesteśmy niewielką wspólnotą, ale potrafimy zachować i pielęgnować nasze tradycje narodowe. Świadczą o tym spotkania z okazji świąt narodowych i religijnych, które cieszą się niezmienną popularnością wśród mieszkańców.

Niegdyś licznie zamieszkałe Trybańce przeżywają kryzys demograficzny. Pani prezes z przykrością stwierdza, że nie ma leku na tę chorobę. Jednak pole do popisu, jej zdaniem, zawsze można odnaleźć. ZPL jest jedyną organizacją, która dzielnie przeciwstawia się wyzwaniom. Od początku istnienia oraz prezesowania pani Ireny Prowłockiej czyniono aktywne kroki w celu odrodzenia, pielęgnowania i przekazania tradycji przodków. Dzieło pani Ireny od 1996 roku kontynuowała pani Teresa Reginiewicz. – I Teresę i mnie dotychczas wspiera nasza pierwsza prezes, niestrudzona społeczniczka – mówi pani Nijola.

Najważniejszym zadaniem ZPL–

owców jest zachowanie szkoły początkowej, będącej filią gimnazjum im. J. Śniadeckiego. Kiedyś, gdy była to szkoła podstawowa, jej gmach tętnił życiem. Dzisiaj, gdy placówka skurczyła się do poziomu filii, nie jest tu tak gwarno. Daje się tu jednak czuć polskość, którą zachowują członkowie koła. Dbają o nią i pielęgnują jak własne zdrowie, które dopiero wtedy się ceni, gdy je straci. – Pragniemy działać i wiemy, że działanie jest pożądane przez mieszkańców. Wspólnie znajdujemy sposób na walkę z rutyną. Codziennosc też może być barwna i interesująca. Trzeba ją tylko potrafić ożywić – mówi pani prezes.



## Butrymańce

Działa tu jedno z najliczniejszych kół. Założyciele, pani Maria Łodziato i śp. pan Czesław Sakson, powołali go zainspirowani I Zjazdem Polaków na Litwie. Społecznicy rozpoczęli działalność w ówczesnej Butrymańskiej Szkole Średniej, dziś Szkoła im. A. Krepsztul. Pierwszym prezesem został pan Sakson, dyrektorką placówki była Zofia Zujewicz. Niestrudzoną kreatorką idei narodowościowej była Janina Sakson, nauczycielka języka polskiego. Ci ludzie – wykształceni, inteligentni i kompetentni, potrafiliby zgromadzić wokół siebie pedagogów, uczniów i rodziców. – Wdrażali w życie hasło, że być Polakiem, to wielki zaszczyt. Działalność koła nie mogła być skazana na niepowodzenie, dopóki pracowali w nim tacy ludzie – zaznacza obecna prezes Anna Jasińska. Zawdzięczając społecznikom i ich kontaktom z Polską oraz Światowym Związkiem AK miejskiego koła m. Olsztyn oraz dzięki wsparciu rejonowego oddziału ZPL na cmentarzu w Butrymańcach stanął pomnik żołnierzom Armii Krajowej. Dzięki kontaktom z „Caritas” Archidiecezji Warmińskiej uczniowie szkoły mają zapewnione kolonie w Polsce.

Czynny udział w działalności koła



FOT. ARCHIWUM

bierze blisko 50 osób. Są to nauczyciele i uczniowie, pracownicy gminy, studująca młodzież. Najmłodsze pokolenie społeczników aktywnie przyczynia się do tego, by szkoła była godna imienia swej patronki. Dziś dyrektorką placówki jest Teresa Sawiel. Dzięki jej zaangażowaniu szkoła jest zadbana i odpowiednio wyposażona, jednak minęło już 100 lat od jej założenia, a wiekowa tradycja powinna iść w nogę z czasem. – Za wspieranie naszych poczynań jesteśmy niezmiernie wdzięczni Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszeniu Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, władzom rejonu – wymienia pani Anna. Dodaje jednak, że najcenniej-

sze jest zaangażowanie ZPL-owców, którzy wiernie utrwalają polskość, pielęgnują tradycje i przekazują je młodemu pokoleniu. D. Juzelewicz, B. Zujewicz, A. Suchocki, E. Sawiel, Edyta Jasielonis, Maria Palul, Wacława Tkaczenko – to oni są organizatorami wszystkich imprez w Butrymańcach. Są to tradycyjnie Dzień Niepodległości Polski, Dzień Rodziny, Dzień Polaka i wiele innych. – Nie mamy dziś łatwo. Nie jest tajemnicą, że nastawieni radykalnie litewscy politycy usiłują nam wmówić, że nie jesteśmy Polakami. My stoimy na swoim. Robimy wszystko, aby drzewo polskości nie uszkodziło ani jednego korzenia – zapewnia Anna Jasińska.

## Dojlidy

Anna Korszul, wicedyrektor szkoły podstawowej i pierwsza prezes koła z wielkim entuzjazmem podjęła się misji zrzeszania społeczników wkrótce po tym, gdy Polacy na Litwie powołali do życia sam Związek. Około 30 mieszkańców podjęło próbę odrodzenia dawnych polskich tradycji oraz prezentacji idei, celów i perspektyw organizacji.

Od 1994 roku i do dziś prezeską koła

jest Stanisława Rodziewicz. Pamięta czasy, gdy w działalności zaangażowanych było 58 osób. – Obecnie organizacja zrzesza ponad 30. Liczba zmniejszyła się, ponieważ zmniejszyła się liczba mieszkańców i uczniów w szkole. Niestety nasze wsie powoli się „starzeją” – z goryczą odnotowuje prezeska. Jest jednak przekonana, że młode polskie rodziny i ich dzieci nie powinny mieć kłopotów ze zdobywaniem wiedzy. Ponadto, często szkoła jest na wsi jedynym ośrodkiem kultury. – Nie możemy być pozba-

wieni tego wszystkiego. Swoje argumenty i podpisy związkowcy przesłali do przedstawicieli najwyższych władz kraju. Władze powinny wiedzieć o tym, że jesteśmy, oraz o tym do czego dążymy. Takie było nasze przesłanie – ujawnia Stanisława Rodziewicz.

Koło ZPL w Dojlidach ma wiernych przyjaciół w Tuchorzy. Wyjazdy do Macierzy są nie tylko spotkaniem z Polską, ale też okazją do wzajemnego wzbogacenia się. Warto odnotować, że odbywa się wymiana dwustronna. Dojlidy chętnie podejmują polskich przyjaciół na Ziemi Solecznickiej. Za możliwość wyjazdów oraz goszczenie przyjaciół u siebie społecznicy są wdzięczni rejonowemu oddziałowi ZPL, który dofinansowuje wyjazdy i udziela pomocy w przyjmowaniu gości. W opinii pani prezes największe słowa uznania należą się członkom dojlidzkiego koła – starszej i młodszej generacji społeczników, którzy niestrudzenie dbając o zachowanie tożsamości nie zważają na przeciwności losu. To Anna Korszul, Helena Ulanowska, Tadeusz i Joanna Rudziszowie, Leokadia Dubrawska, Jadwiga Romaszko, Eleonora Jurgo, Ryszard i Romualda Cimoszewiczowie i wielu innych.



FOT. ARCHIWUM

## Koleśniki

„Nasza polskość – naszą chlubą!” – to hasło, którym się kierują społecznicy z Koleśnik. Siłą napędową i generatorem pomysłów na początku działalności był pan Henryk Borkowski, który jako pierwszy dostąpił zaszczytu prezosowania kółem. Po dziesięciu latach niestrudzonej działalności przekazał sztafetę Mieczysławowi Sankowskiemu.

Kierunek działalności wypracowywano metodą prób i doświadczeń. Utrzymywano kontakt z instytucjami na terenie gminy. Owocowało to nie tylko wspólną organizacją świąt i imprez, ale też niesieniem konkretnej pomocy potrzebującym. Dzięki kontaktom z Hutą Ostrowiec, dzieci zaczęły wyjeżdżać na kolonie do Polski. Szkoła otrzymała nieocenioną pomoc w postaci komputerów, anteny satelitarnej, a gmina – sprzęt rolniczy. Dary, które nadchodziły na adres koła, przekazywano sierotom, rodzinom wielodzietnym, seniorom.

Priorytetem działalności była i pozostaje troska o upamiętnienie miejsc martyrologii Polaków. Dbałość o miejsca pamięci narodowej to troska każdego dnia. A miejsc takich w okolicach Koleśnik jest wiele: kwatery poległych żołnierzy, miejsce wiecznego spoczynku patrona szkoły Ludwika Narbutta w



FOT. ARCHIWUM

Dubiczach. Koło było inicjatorem upamiętnienia miejsca klasztoru Karmelitów Bosych, o czym świadczy krzyż, który stanął w 2004 roku. W tymże roku prezosowanie przejęła pani Olga Suchocka. Przejęła nie tylko przewodnictwo w kole, ale też priorytety wyznaczone przez poprzedników.

Z inicjatywy ZPL w Koleśnikach zbierano pieniądze na budowę Domu Polskiego w Wilnie, datki dla powodzian w Polsce. – Liczba osób zaangażowanych w działalność ciągle się zmienia. Dziś koło liczy 40 osób – odnotowuje pani Olga. – Cele pozostają niezmiennie: pielęgnowanie polskości, oraz zaangażowanie młodzieży. Uczniowie szkoły im.

Narbutta i ich postawa obywatelska napawają dumą panią dyrektor Aleksandrę Pansewicz. Uważa, że poprzez młodzież zakładany jest fundament przyszłości, by Polacy na Litwie mogli się godnie prezentować, wzbudzając zaufanie i szacunek. Warto odnotować, że zrzeszona młodzież angażuje się w różne projekty, w tym ważne dla całej społeczności rejonu. Swój ślad młodzi zostawili między innymi uczestnicząc w realizacji imprezy z okazji odsłonięcia pomnika Janowi Pawłowi II.

Społecznicy z Koleśnik tworzą i dokumentują historię swej miejscowości. Dla przyszłych pokoleń zostawiają filmy o swej działalności, które kręci Olga Suchocka.

## Taboryszki

Działają tu ludzie, na których zawsze można liczyć. Zaproszenie Heleny Komolubio, która powzięła na siebie trud powołania koła, przyjęło około 50 osób. Byli to prawdziwi patrioci i krzewiciele ducha polskości. Na początek zatroszczono się o odrodzenie tradycji i miejsc pamięci narodowej. Obecnie działalnością społeczników kieruje Maria Bogdziewicz. W 1996 roku, jako młoda nauczy-

cielka, bez tremy i z ogromnym zapalem rzuciła się w wir pracy. – Głównym zadaniem jest promocja taboryskiej szkoły, która jest jednocześnie ośrodkiem kultury – mówi pani Maria. W celu integracji mieszkańców członkowie koła organizują imprezy okazjonalne. Zawdzięczając zaangażowaniu dyrektora szkoły Tadeusza Żygiewa oraz jego zespołu stają się one prawdziwą atrakcją i magnesem przyciągającym społeczność wsi. Dumą społeczników i obiektem szczególnej opieki jest muzeum malarki ludowej s.p.

Anny Krepstul, które mieści się w budynku szkolnym. W celu jej upamiętnienia powołano wspólnotę wiejską „Taboryszki jak malowane”. Jej zadaniem jest przekazywanie następnym pokoleniom wartości i sposobu życia przykładem artystki. W tym celu rodzą się następne projekty, które będą stopniowo realizowane z okazji kolejnych rocznic urodzin artystki.

Obok troski o polskość ZPL – owcy podej-

mują działania prośrodowiskowe, mające na celu edukację proekologiczną.

Koło ma wielu wiernych przyjaciół w Polsce. Kontakty te owocują konkretną pomocą. Dzięki współpracy z gminą Juchnowiec Kościelny w Białymstoku w taboryskim kościele zawieszono tablicę pamiątkową bł. księdza Michała Sopoćki, powstało popiersie Anny Krepstul. – Sukces koła polega na zaangażowaniu i aktywności jego członków – mówi pani prezes. – Dzięki pomysłowości Janiny Mościan i Krystyny Połonskiej, co roku świetnie prezentujemy się na rejonowych Dożynkach i Zielnej w Turgielach. Nikołaj Zagurski i Aleksander Wierszałowicz pomogli przy odbudowie terytorium dookoła szkoły.

Maria Bogdziewicz, jako młoda osoba, cieszy się, że koło przyciąga młodych mieszkańców Taboryszek. Z satysfakcją odnotowuje, że działają w jego gronie młode małżeństwa: Natalia i Eugeniusz Stawarukowie, Wiesława i Artur Turowie, Natalia i Artur Szczerbowie, Rusłan i Ludmiła Kolendo. „Stara gwardia” – państwo Komolubio, Marianna Giniewicz, Tadeusz i Jadwiga Żygiewowie – nie jest w stanie spoczynku. Działa i doradza młodzieży.



FOT. ARCHIWUM

## Wersoka

W roku bieżącym Szkoła Podstawowa w Wersoce obchodzi jubileusz 80 – lecia. – Jako, że jest też centrum życia społecznego wsi jesteśmy zainteresowani, by była atrakcyjna i odpowiadała najwyższemu standardom edukacji. Jest to jednym z najważniejszych zadań członków koła – mówi Renata Junda, nauczycielka klas początkowych i prezes koła. Do koła należy 16 pedagogów i pracowników szkoły. Kierują swój wysiłek na organizowanie imprez kulturalnych dla

uczniów i ich rodziców, a także wszystkich mieszkańców wsi. Zabiegają o stały kontakt z mieszkańcami okolicznych wsi, którzy aktywnie uczestniczą w życiu szkoły i korzystają z jej usług. Mieszcząca się w budynku o pięknej architekturze w postaci dworu pańskiego i znajdująca się w jednym z najbardziej uroczych miejsc rejonu placówka wspaniale nadaje się na organizację letnich obozów i warsztatów dla dzieci. W sierpniu ubiegłego roku odbyły się szkolenia z plastyki i języka polskiego dla dzieci, które poprowadziły Halina i Justyna Janczyńskie. Zajęcia odbyły się w ramach projektu „Do krainy

języka ojczystego poprzez pryzmat sztuki”, który został sfinansowany ze środków Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Ponadto z inicjatywy społeczników są realizowane własne projekty edukacyjne takie jak „Moja mała Ojczyzna”, „Gdzie jest mój dom”, „Gdzie płynie Wersoka”, szkolne konkursy wiedzy. Wśród laureatów ubiegłorocznego konkursu dla dzieci i młodzieży szkół polskich na Litwie pt. „Europa na co dzień”, który organizowała Europejska Fundacja Praw Człowieka nie zbrakło też i wychowanków Szkoły podstawowej w Wersoce – Tomasza i Andrzeja Matujzo.

## Turgiele

### GMINA

– Dokładnie pamiętam ten dzień. 24 października 1988 roku – mówi Wojciech Jurgielewicz, starosta gminy, oraz niezmienny prezes koła w Turgielach. – Założyliśmy lokalny oddział Stowarzyszenia Społeczno – Kulturalnego Polaków na Litwie, które płynnie przekształciło się w koło. Z ogromną satysfakcją odnotowuje, że 62 osoby stanowiły ogromną siłę, a cały zespół odznaczał się determinacją i chęcią działania. Trzon koła stanowili nauczyciele, nic więc dziwnego, że priorytetem było odrodzenie polskiego szkolnictwa. Należało „pobić” konkurencję rosyjskiej placówki i przekonać ludzi do tego, że polskie dziecko powinno być w polskiej szkole. Proces rusyfikacji dało się odwrócić, polskie szkolnictwo zdecydowanie się wzmacniało i po paru latach twardo stało na nogach.

Do działalności nauczycieli, z czasem, co raz większego przekonania nabierali miejscowi rolnicy, przedstawiciele innych zawodów. Koło nabierało coraz większych obrotów. Ogromne znaczenie miało odrodzenie tradycji narodowych i religijnych. Społecznicy chcieli uświadomić mieszkańcom, że czasy, gdy Wigilię spożywano za szczelnie zamkniętym drzwiami minęły na zawsze, dlatego ogromnego znaczenia nabierały wspólne oplatki, czy spotkania z okazji Wielkanocy. O to troszczyli się ZPL – owcy. Drobne kroki zaowocowały festynem – tradycyjną Turgielską Zielną, która z roku na rok gromadzi co raz więcej gości z całej Wileńszczyzny.

Wojciech Jurgielewicz z dumą odnotowuje, że koło stało się podstawą do zaistnienia ludowego zespołu „Turgielanka”

Z biegiem czasu pojawiły się ścisłe kontakty z Macierzą. Sprawą najważniejszą w tym kierunku była współpraca na rzecz młodzieży. Wymiana młodych daje ogromny efekt w wychowaniu ko-



FOT. ARCHIWUM

lejnych pokoleń społeczników. Aktualnie w kole działa ponad 30 osób. Prezes wcale się nie martwi, że liczba członków od czasu założenia zmniejszyła się prawie o połowę, jego zdaniem każdy Polak pozostanie Polakiem, niezależnie od tego posiada legitymację, czy nie. – Utrwaliliśmy polskość i nadal będziemy nad nią czuć z determinacją – mówi pan prezes.

### SZKOŁA

Historią i tradycjami mało się szczyścić, należy je pielęgnować i propagować na co dzień – uważają członkowie koła szkoły średniej im. P. K. Brzostowskiego w Turgielach. Od zaistnienia do dziś społecznicy odgrywają istotną rolę w życiu miejscowości. To zawdzięczając ich staraniom turgielska szkoła jako jedna z pierwszych w rejonie otrzymała swego patrona, którym został twórca Republiki Pawłowskiej ks. Paweł Ksawery Brzostowski. Aktywna postawa przyczyniła się do zgromadzenia bogatego zbioru materiałów bibliograficznych o P.K.Brzostowskim i jego republice. Historyczne zbiory poświęcone Republi-

ce Pawłowskiej i patronowi są przechowywane w szkolnym muzeum, które stanowi dumę placówki. – Jednym z podstawowych kierunków działalności jest krajoznawstwo: propagowanie i praca naukowo-badawcza w dziedzinie historii Turgiel – ujawnia prezes Jarosław Jurgielewicz. W jego opinii bycie Polakiem jest rzeczą jak zaszczytną, tak i zobowiązującą. Każda impreza, bądź to obchody polskich świąt narodowych czy religijnych, nawiązuje do promocji tradycji ojców oraz wartości chrześcijańskich.

Członkowie koła, a jest ich prawie 30, licznie uczestniczyli w wiecu w obronie szkół mniejszości narodowych na Litwie, który odbył się 17 marca br. w Wilnie. – Pragniemy wyrazić swój sprzeciw wobec nowej redakcji Ustawy o oświacie, która ogranicza prawo do nauki w języku ojczystym, w języku, w którym dzieci w Turgielach pobierają naukę od 235 lat, kiedy to w 1777 roku w tej miejscowości w ramach reformy Komisji Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, została założona pierwsza szkoła powszechna – powiedział pan Jarosław.

## Jaszuny

Pierwsze koło powstało w Jaszunach na początku lat 90. Prezeską została ówczesna starościna gminy pani Danuta Wasilewska. Nic więc dziwnego, że od początku społecznicy nawiązali ścisłą współpracę z administracją gminy. – Pracowaliśmy wspólnie nad rozwiązaniem problemów nurtujących mieszkańców, organizacją imprez kulturalnych i nawiązaniem kontaktów partnerskich z Polską – odnotowuje pani Danuta.

Równoległe z kołem powstał zespół „Znad Mereczanki”, który z czasem stał się wizytówką Jaszun. Jedną z inicjatorek założenia zespołu – Regina Tietianiec – pełni obecnie funkcję prezeski jaszunskiego koła. – Mam ten zaszczyt od 2003 roku, gdy zastąpiłam pana Stanisława Lewkowicza – odnotowuje pani Regina. – Obecnie zrzeszamy 30 osób i bardzo cieszymy się, że sporą część stanowią młodzież. Mamy więc komu przekazać tradycje i ducha koła. Mamy też swą siedzibę, mieszczącą się w gmachu gminy. Od 2004 roku, zawdzięczając wsparciu finansowemu rejonowego oddziału posiadamy wszystko, co jest niezbędne do prowadzenia działalności.

W 2003 roku nauczyciele szkoły średniej im. M. Balińskiego podjęli decyzję powołania odrębnego koła na bazie placówki. Na początku działalności kierowały nim kolejno Janina Snarska oraz Henryka Bogdanowicz. Obecnie szefową jest Andżela Dajlidka. Pani prezes odnotowuje



FOT. ARCHIWUM

je z satysfakcją, że w ciągu ostatnich lat liczba członków koła powiększyła się z 36 do 53 osób. Należą do niego nauczyciele, uczniowie klas starszych, rodzice, oraz byli uczniowie. – Za najważniejsze zadanie uważamy promowanie swojej placówki. Mamy w sąsiedztwie litewską szkołę, co oczywiście powoduje ostrą konkurencję – mówi pani prezes. – Po to by w niej zwyciężyć stale organizujemy imprezy poświęcone kulturze i historii Ziemi Jaszunskiej, by dawać świadectwo temu, że polskość była tu od zawsze. „Dziedzictwo i kultura naszego narodu” to cykl imprez, które mają na celu przybliżenie historii rodów Balińskich i Sniadeckich. Sprawą honoru społeczników jest opieka nad grobami wybitnych przedstawicieli tych rodów, pochowanych w Jaszunach. Dzięki aktywnej postawie nawiązano ścisły kontakt z miastem Żnin, które wspiera prace przy odnowie grobów. Do

finansowania prac dołączyła też Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Wspólna działalność społeczników z Jaszun i przyjaciół z Macierzy zaowocowała całkowitą odnową miejsca pochówku tych wybitnych ludzi.

Trzecie koło, działające na terenie Jaszun, jednoczy pracowników spółki „Arabeska”. – Powołaliśmy koło dla firmy i sąsiadów – mówi jeden z inicjatorów jego założenia, wiceprezes ZPL Stanisław Pieszek. – Moim zdaniem wybraлиśmy najwłaściwszy dzień, bowiem decyzja zapadła 11 listopada, w Dniu Niepodległości Polski, to zobowiązuje i dopinguje. Pan Stanisław jest właścicielem spółki, zaś w kole szeregowym członkiem, bowiem funkcję prezesa pełni Edward Juchniewicz. – Jesteśmy po to, by działać na korzyść mieszkańców osiedla, położonego w pobliżu stacji kolejowej Jaszuny – dodaje prezes.

## Biała Waka

Białą Wakę od innych miejscowości rejonu wyróżnia nadzwyczaj bogaty skład narodowościowy mieszkańców. Do koła przy gminie należy 70 członków, przy czym są wśród nich przedstawiciele różnych narodowości. – Ludzie dołączają do nas, bo widzą, że działamy na

rzecz miasta i dla dobra wszystkich mieszkańców wspólnoty – mówi wieloletni prezes koła, starosta gminy Giennadij Baranowicz. – Nie zamykamy się we własnym, polskim gronie, jesteśmy też dumni z tego, że prawie jedną trzecią członków koła stanowią młodzież.

W Białej Wace działa też koło przy szkole średniej im. Elizy Orzeszkowej. Łącznie w działalności społecznej

uczestniczy ponad 200 osób. To duża siła napędowa, która realizuje projekty na rzecz wielonarodowej wspólnoty oraz umiejętnie wykorzystuje finansowanie unijne. Jako przykład warto podać zawieszenie dwujęzycznych tablic z nazwami ulic. – Unia te tablice sfinansowała, Litwa z nimi walczy. Jesteśmy przyzwyczajeni do takich przeciwności losu – mówi pan Giennadij. – Najważniejsze, że nasi mieszkańcy nie są nimi zgorzeleni.

Chlubą Białej Waki są zawody sportowe. Młodzież aktywnie uczestniczy w złotach turystycznych na Litwie, w zawodach Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży w Warszawie oraz Letnich Igrzyskach Polonijnych. Starsze pokolenie chętnie odznacza święta narodowe i religijne. Imprezy te odbywają się w gościnnej siedzibie ZPL w budynku gminy. – Jesteśmy otwarci na wszystkich, na każdą propozycję i pomysł, który potrafi uczynić życie bardziej interesującym – zapewnia pan Baranowicz.



FOT. ARCHIWUM

## Dziewieniszki

Władysława Szczytno była osobą, która zespoliła dziewieniskich Polaków. Razem z koleżankami z zawodu, nauczycielkami, poczyniła ogromny wysiłek, by wypromować polską szkołę. – Wysiłek nie poszedł na marne, bowiem już wkrótce placówka stała się pełnowartościową placówką oświatową, oferującą wykształcenie po polsku od pierwszej klasy do matury – odnotowuje obecna prezes koła Władysława Kuczyńska.

Obecnie koło zrzesza 50 członków. Należą do niego pedagodzy, pracownicy gminy i zwykli mieszkańcy. W 2006 roku dziewieniszcy społecznicy, jako jedni z pierwszych w rejonie, otrzymali własną siedzibę, wyremontowaną,umeblowaną i wyposażoną dzięki wsparciu rejonowego oddziału ZPL. 2008 rok odznaczył się



FOT. ARCHIWUM

w historii miasta jako rok, w którym szkole przywrócono imię Adama Mickiewicza. Historia kołem się toczy, głosi powiedzonko. Stało się mu zadość, bowiem dziewieniska szkoła nosiła imię Wieszczka do 1939 roku.

Determinacja społeczników była jak najbardziej pożądana, gdy starano się o

własny herb i flagę miasta. To koło wystąpiło z inicjatywą, która znalazła poparcie u kierownictwa gminy i rejonu. – Za symboliczny można uznać fakt, że godło stanowią dwie podkowy, ukazujące jedność dwóch narodów – Polaków i Litwinów – zamieszkujących Dziewieniszki – dodaje pani Władysława.

Od początku działalności społecznicy zabiegali o przyjaciół w Polsce. Od 2006 roku gminę kojarzą prawdziwie przyjazne i partnerskie więzi ze starostwem powiatowym w Radomiu. Kontakty partnerskie służą wymianie doświadczeń w dziedzinie zarządzania i administracji, zaś przyjazne – wymianie młodzieży. Przyjaciele z Polski nie zapominają również o świątecznych paczkach. Co roku na Boże Narodzenie i Wielkanoc na adres koła dociera pomoc żywnościowa dla seniorów i niezamożnych rodzin gminy oraz słodkie prezenty dla dzieci.

## Gierwiszki

Prezes koła w Gierwiszkach Jolanta Kaniuszeniene ocenia, że potrzeba działania na rzecz polskości, to jak potrzeba świeżego powietrza dla funkcjonowania organizmu człowieka. Doświadczyła tego na własnym przykładzie, bowiem koło, któremu przewodniczy, przeżyło różne okresy: powstawało, rozwiązywało się i ponownie wznawiało działalność.

Po raz pierwszy społecznicy powołali koło na początku lat 90. Prezes Wojciech Dowal oraz grupa aktywistów na rzecz odrodzenia polskości i tradycji działała na fali entuzjazmu i odrodzenia. Dość szybko liczba członków zwiększyła się do 16 osób. Działalność, w zasadzie, nie różniła się od działalności innych kół. Chodziło tu, jak wszędzie, o integrację Polaków, uświadomienie, że potrafimy

zachować i kultywować tradycje, dbać o kulturę. Po sześciu latach prezesowania pana Dowala zastąpiła Stanisława Dowal, nauczycielka klas początkowych. W roku 2000 w Gierwiszkach otwarto szkołę z litewskim językiem nauczania. Sąsiedztwo placówek przerodziło się w walkę o przetrwanie, którą Polacy przegrali. Nie zważając na wysiłek społeczników polska szkoła została zamknięta. Był to nie tylko dotkliwy cios dla oświaty. Jednocześnie rozpadło się koło. Kilka następnych lat pustki, które wynikły w życiu społecznym miejscowości dowiodły, że koło należy odrodzić. Nastąpiło to w 2008 roku. Dziś koło zrzesza 6 członków. – Raczej członkiń – żartuje pani Jolanta. – Kobiety są bardziej aktywne, przez co chyba dłużej żyją. Tak przynajmniej świadczą statystyki. Oprócz prezes do koła należą panie Stanisława Dowal, Julianna Dowal, Janina

Suckiel, Lilia Wojtkiewicz oraz Irena Gikiewicz. Społeczniczki nie mają swej siedziby, ale wcale to im nie przeszkadza, bowiem są bardziej mobilne. Bardzo często miejscem spotkań jest oddział Szkoły Średniej im. A. Krepesztul i Sala Imprez w Gierwiszkach. Panie tak potrafią zorganizować imprezy, ze mieszkańcy gminy, a jest ich ponad 2 tys., chętnie w nich uczestniczą. Członkinie koła współpracują z administracją gminy, zwłaszcza, gdy trzeba bronić jej honoru podczas imprez rejonowych, takich jak „Dożynki”.

Pani Jolanta mówi, że marzy się jej większe grono członków koła. Pragnie, by losy polskości nie były obojętne, a życie społeczne osiedla tętniło. Daje to ogromną satysfakcję, wypełnia sensem, a sens to praca na rzecz zachowania dla potomnych spuścizny dziadów i pradziadów oraz zapisanie własnych kart w historii rodzimych stron.

## Rudnia

Rudnickie koło ZPL jest zameldowane w Milkuńskiej Szkole Początkowej. Geografia czasami również płata figle, bowiem mimo nazwy, szkoła działa na terenie wsi Rudnia. Alina Niewierkiewicz, prezeska koła ujawnia, że wraz z koleżankami Lucją Szymańską, Marią Chorużą oraz śp. Janiną Wasilewską, przejęły sztafetę od sąsiadów ze wsi Szorki. Do koła z mety dołączyli nauczyciele oraz rodzice uczniów. Są to głównie ludzie młodzi, którym udział w życiu społecznym zastępuje lukę w życiu towarzyskim. Związkowcy wspólnie organizują imprezy i spotkania z okazji świąt

religijnych, narodowych, obchodzą Zapusty, w okresie letnim zapuszczają się szlakami turystycznymi Parku Historyczno – Regionalnego w Dziewieniszkach.

Zawdzięczając kontaktom z powiatem Radomskim koło i szkoła zyskały przyjaciół i sponsorów. Radomianie sfinansowali wymianę okien, wyposażyli w meble, pomoce naukowe i zabawki dla dzieci. Umowa partnerska owocuje kontaktem gospodarczym między firmami obu regionów, rozwojem turystyki, wymianą młodzieżową i kulturalną. Młodzież z Rudni poznaje Polskę, goście z Radomia chętnie przyjeżdżają do Rudni. –



FOT. ARCHIWUM

Układ życia na wsi jest bardzo konserwatywny, ale ludzie są bardzo otwarci na wszystkie nasze poczynania – mówi pani Alina. – Chcemy wypełnić braki w obcowaniu, zaktywizować wspólnotę i zrobić coś, co zostanie po nas dla potomnych – mówi Alina Niewierkiewicz.

## Kamionka

–Zarówno w Kamionce jak i w Kurmielanach są osoby, które generują nowe pomysły na życie. Liczebność kół jest bardzo różna. Wpływa na to migracja, coraz więcej mieszkańców, szczególnie w młodym wieku, opuszcza rodzinne wsie w poszukiwaniu pracy. Ktoś wyjeżdża do Wilna, ktoś za granicę, ale zawsze jest grono naprawdę aktywnych społeczników. Z przyjemnością te osoby wymienię: Danuta i Jan Jeremienowiczowie, Janina i Kazimierz Kaspierowiczowie, Jan Jasiński. Oni nie żałują własnego wolnego czasu i wysiłku na rzecz pracy społecznej – ujawnia prezes Jan Miłoszewicz jednocześnie starosta gminy.



FOT. ARCHIWUM

Koło nie posiada własnej siedziby, ale nie może narzekać na brak miejsca dla organizacji spotkań oraz imprez świątecznych. Bardzo często miejscem takich spotkań jest Sala Imprez. Na początku 2007 roku kosztem inwestycji samorządu sołecznickiego została ona wyremontowana. Teraz lokalna społeczność posiada placówkę kulturalną z

piękną salą koncertową, pokojami dla zajęć. Ludzie to doceniają, chętnie przychodzą na imprezy, które często wspólnie organizują starostwo, koło ZPL oraz Sala Imprez. Do najbardziej lubianych i gromadzących szerokie grono uczestników należą spotkania opłatkowe oraz Zapusty. ZPL-owcy tradycyjnie zapraszają mieszkańców Kamionki i sąsiednich wsi na obchody polskich świąt narodowych, które jeszcze bardziej utrwalały w ludziach przywiązanie do własnych tradycji narodowych i historii. – Za ponad dwudziestoletnią działalność przeżyliśmy wiele perturbacji – mówi pan Jan. – W przetrwaniu pomogło nam przekonanie, że mamy słuszość, jesteśmy na dobrej drodze oraz ludzie, którym nie jest obca postawa obywatelska i narodowa.

## Janczuny

Miejscem pierwszego walnego zebrania Polaków stał się Sala Imprez w Janczunach. Obecnie jest to jeden z najbardziej okazałych ośrodków kultury w rejonie. Na cześć założenia koła w 1989 roku w miejscowości bawił zespół ludowy z Białegostoku. – Sala z trudem zmieściła publiczność. Wzruszona widownia śpiewała razem z gośćmi z Macierzy. Wielu śpiewało i płakało ze szczęścia – mówi wspominając to historyczne wydarzenie Leokadia Mikonis, prezes koła. Honory należą się założycielom organizacji – Romualdowi Mikonisowi, Edwardowi Jankowskiemu oraz śp. Ignacemu

Olechnowiczowi i Stanisławowi Baldowskiemu.

Kolebką polskości na wsi pozostaje szkoła początkowa. Jeszcze przed dziesięć laty uczęszczało do niej nawet 40 dzieci, dzisiaj pani prezes, na co dzień nauczycielka Janczuńskiej filii Butrymańskiej szkoły średniej im. A. Krepsztul, z tęsknotą wspomina tamte czasy. Liderka koła nie ukrywa, że marzy się jej powrót dawnych świetnych czasów. Ma nadzieję, że marzenia się ziszczą, bowiem standard życia w ostatnich latach, dzięki staraniom samorządu, ulega poprawie. Po każde środki inwestuje się w renowację wodociągu, zaś w ciągu bieżącego roku zostanie wyremontowany budynek żłobka–przedszkola. Koszta inwestycji

stanowią 1 mln 598 tys. litów. Prace remontowe są podzielone na dwa etapy. Pierwszy z nich to kapitalny remont budynku przedszkola, drugi zaś – zagospodarowanie terenu przy obiekcie. W ramach renowacji planuje się m.in. budowę nowego dachu, ocieplenie budynku, wymianę okien i drzwi, remont instalacji sanitarnej i elektrycznej, budowa systemu wodociągu i kanalizacji, budowę kotłowni. W wyniku realizacji projektu inwestycyjnego budynek placówki będzie podzielony na trzy segmenty, w których zostaną ulokowane żłobek, przedszkole oraz centrum wspólnoty lokalnej.

Do odnowionego budynku przeniesie się i szkoła, a razem z nią i miejscowe koło ZPL.

## Czużakompie

–Tłumaczyliśmy i będziemy tłumaczyć ludziom wagę nauczania w języku ojczystym dla dziecka, wagę przywiązania do kultury i tradycji naszych przodków. Jednak lepiej od słów przemawiają czyny takie jak aktywna działalność społeczna koła oraz wyniki uzyskiwane w nauce przez naszych uczniów – uważa prezes koła w Czużakompkach Eugeniusz Suckiel. Przewodniczy społecznikom od 2001 roku, wie jak procentuje aktywna działalność społeczna oraz bardzo ceni osoby, które mu towarzyszą. Do koła należy 47 osób, jest to liczne grono, uwzględniając fakt, że działa przy szkole podstawowej, która nie należy do najliczniejszych.

Niezastąpioną pomoc szkoła, a razem z nim i koło pozyskuje od wieloletnich partnerów z Polski, którymi są szkoła podstawowa Nr.10 im. Polonii w Słupsku oraz



FOT. ARCHIWUM

oddział Stowarzyszenia „Wspólnoty Polskiej” w Słupsku. Każdego roku do słupskiej szkoły na odpoczynek wyjeżdża grupa uczniów podstawówki. Podczas pobytu w Macierzy dzieci uczęszczały z polskimi kolegami na lekcje, uczestniczą w zawodach sportowych oraz konkursach przedmiotowych.

– Brać to sama przyjemność, ale trzeba też potrafić dawać – odnotowuje pre-

zes. – Od lat szkoła opiekuje się Domem Starców w Czużakompkach. Jako koło dbamy o organizację obchodów nie tylko polskich świąt narodowych, ale też Dnia Babcy, Dnia Dziadka, Zapustów, na które zapraszamy wszystkich mieszkańców wsi. Wielką popularnością cieszą się spotkania opłatkowe, podczas których składamy sobie nawzajem życzenia świąteczne i noworoczne.

Pan Suckiel oraz jego współtowarzysze zabiegają o zjednoczenie Polaków, mieszkających we wsi. W swej działalności kierują się priorytetami, które od chwili założenia koła nakreśliła jego pierwsza prezeska, pani Lucja Aleksandrowicz – zachowanie polskiej placówki oświatowej, co jest równoznaczne z zachowaniem polskości.

## Małe Soleczniki

Trudno sobie wyobrazić, by w zamieszkałej w większości przez Polaków miejscowości nie było koła ZPL. Chodzi o Małe Soleczniki, które słyną z dawnych dziejów i znanych postaci. Pamięć historyczną, zdaniem społeczników, należy przekazać młodemu pokoleniu. Niedługo miejscowość była własnością rodu Hlebowiczów, następnie byli Chodkiewiczowie, po niespełna dwóch wiekach przeszła do rodziny Mianowskich. Groby słynnego rodu do dziś są pod opieką członków koła oraz uczniów szkoły. ZPL – owcy dbają również o zachowanie pamięci o polskim pilocie

Tadeuszu Górze, który 18 maja 1938 roku przeleciał szybowcem z lotniska w Bezmiechowej (Polska) do Małych Solecznik, pokonując odległość 577,8 km. Czyn i pilota upamiętnia tablica pamiątkowa w szkole.

– Staramy się ściśle współpracować z miejscową salą imprez. Od nas pochodzi inicjatywa obchodów wszystkich polskich świąt narodowych. Każdego roku organizujemy bożonarodzeniowe spotkania oplatkowe, na które zapraszamy mieszkańców wsi. Cieszymy się, że w naszych poczynaniach aktywnie nas wspiera słowem i czynem ks. proboszcz parafii Zdzisław Bochniak – mówi prezes koła Weronika Markiewicz.

W ostatnich latach koło zaczęło po-



FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI

większać się o młodzież, co szczególnie cieszy weteranów. Jest to tym bardziej radosne i napawające optymizmem, gdyż zasilają je byli wychowankowie szkoły. Wielu z nich studiuje, ale nie chce tracić więzi ze swoją małą Ojczyzną, jej tradycjami, spuścizną kulturalną i historyczną.

## Zawiszańce

Nic w tym dziwnego, że jedno z pierwszych kół powstało w Zawiszańcach. Miejscowość ta, bowiem, zasługuje na wyjątkowe miejsce w historii ZPL. To tu w 1988 roku zapadła historyczna decyzja o powołaniu Stowarzyszenia, które następnie przekształciło się w Związek. Pierwszym prezesem koła był Stanisław Dawlidowicz. Koło działało przy przedszkolu, następnie przy przedsiębiorstwie techniki rolniczej, później przy szkole, aż ponownie wróciło na bazę przedszkola. Zmiana lokalizacji nie wpłynęła na cele – odrodzenie polskości, kultury i tradycji. Pierwszy sukces odnotowano po roku działalności. W miejscowej szkole obok klas z rosyjskim językiem nauczania pojawiła się klasa polska. W przedszkolu otwarto polską grupę. Po odejściu pierwszego prezesa, stery przejęła pani Helena Nikirowicz. Pełna wizji i pomysłów na życie przewodniczyła do 2007 roku. W tym okresie zrodziła się tradycja wspólnego oplatka, obchodów świąt Wielkanocnych.

Obecnie prezeską jest Irina Dawlidowicz. – Jest nas niewiele, zaledwie 13, ale jesteśmy maksymalnie włączeni w życie lokalnej społeczności – opowia-

da. Pani Irina nie ukrywa, że jej życie zawodowe i praca społeczna są to dwie uzupełniające się nawzajem formy. Zawiszańce to środowisko wielonarodowościowe. Na co dzień ma do czynienia z mieszanymi rodzinami, które często stoją przed dylematem: do jakiego przedszkola, bądź szkoły mają pójść ich dzieci. – Jesteśmy po to, by delikatnie, ale przekonywująco wytłumaczyć, jakie perspektywy ma dziecko po polskiej szkole – mówi prezes. – Dlatego za podstawę działalności uważamy stały kontakt z rodzicami i pracę z dziećmi. Misją koła jest krzewienie polskości w różnej postaci, na różne sposoby.



FOT. ARCHIWUM

Do koła należą Polacy, Rosjanie i Białorusini. Pani Dawlidowicz z ogromnym szacunkiem i wdzięcznością wymienia swe współpracowniczki i jednocześnie towarzyszkę: Wiesławę Ryncewicz, Marinę Jankowską, Walentynę Czepulonis, Lucję Sinkiewicz, Jolantę Orłową oraz Irenę Szczerbo. W kole działa również młodzież: Greta Siedlecka, rodzeństwo Sylwia i Mirosław Dawlidowicz, Dariusz Borkowski, Ludmiła Czepulonis oraz Swietłana Czepulonis. Dodaje, że młodzi dzielą się zasobami swej młodościowej energii, starsi – zasobami swego doświadczenia. W ten sposób tworzą zgrany zespół, który wiele potrafi.

## Dajnowa

Koło w Dajnowie działa dopiero szósty rok. Zrzesza nauczycieli, byłych wychowanków szkoły podstawowej oraz ich rodziców. Inicjatorką powołania koła była śp. Lucja Matujza – osoba, tryskająca energią i pełna pomysłów. – Zawdzięczając jej inicjatywie oraz zaangażowaniu mieszkańców we wsi powstała kaplica – powiedziała Mariola Antul obecna prezes koła. Pani Mario-

la przyznaje, że do pracy pobudza ją pamięć i szacunek do poprzedniczki oraz pragnienie aktywizacji wspólnoty. Wieś Dajnowa nie należy do najliczniejszych, co wcale nie oznacza, że ludzie nie chcą się spotykać, rozmawiać, bawić się. Ilustracją tego stwierdzenia, choćby, jest to, że wszystkie imprezy organizowane pod auspicjami ZPL są bardzo licznie odwiedzane. – Jesteśmy związani ściśle współpracą ze szkołą, biblioteką i administracją gminy – mówi pani prezes. – Wspieramy się nawzajem organizu-

jąc imprezy z okazji świąt narodowych, spotkania oplatkowe i okolicznościowe. Za najważniejsze Mariola Antul uznaje zaś to, że po ukończeniu szkoły byli uczniowie zasilają koło. W ubiegłym roku organizacja powiększyła się o kolejnych pięciu członków. Legitymacje zostaną wręczone w uroczystej atmosferze podczas jednego ze spotkań członków koła.

Opr. **Bożena Lenkiewicz**

# Związki Polaków na świecie

**Brak spójnego studium dotyczącego historii Związku Polaków na świecie. Z danych podawanych przez poszczególne organizacje ustaliliśmy, że dzieje Związku sięgają początku XX wieku. Powstawały one w krajach, gdzie notowano masową emigrację zarobkową naszych rodaków. Źródła historyczne świadczą, że robotnicy wyjeżdżali głównie do Francji, Belgii i Niemiec, chłopi do USA, Kanady, Brazylii i Argentyny. Rozproszeni po całym świecie Polacy w niektórych państwach stanowią duże skupiska. Ośrodki polonijne cechuje duża aktywność społeczna i stosunkowo wysoki stopień zorganizowania. Organizacjami centralnymi są kongresy Polonii (np. w USA, Francji, Kanadzie) lub rady Polonii (np. w Australii). Ponadto działają stowarzyszenia, kluby i oczywiście Związki Polaków. Proponujemy krótki wgląd w historię Związków Polaków, działających w różnych krajach, na różnych kontynentach.**

**Związek Polaków w Niemczech**, założono w sierpniu 1922, z główną siedzibą w Berlinie (do 1939). Reprezentował Polaków - obywateli Niemiec i polskie stowarzyszenia wobec władz niemieckich. Dążył do zdobycia pełnych praw mniejszości narodowej dla Polaków i ich obrony we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Zdelegalizowany przez rząd III Rzeszy 1939. Represje dotknęły wielu członków, część rozstrzelano, część trafiło do obozów koncentracyjnych. 1945 ZPwN wznowił działalność w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. 1950 zarejestrowany w RFN, początkowo z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, następnie w Bochum.

**Związek Polaków w Belgii** z siedzibą w Brukseli. Założona w 1923 przez polskich emigrantów osiadłych w gminie Genk w Limburgii. Kontynuuje działalność Centralnego Związku Towarzystw Polskich w Belgii, założonego w 1923, od 1936 Centralnego Związku Towarzystw i Organizacji Polskich w Belgii. Prowadzi działalność kulturalno-oświatową, sprawuje opiekę

nad polskimi świetlicami, zespołami folklorystycznymi, szkołkami polonijnymi, kaplicami.

**Związek Polaków w Kanadzie**, największa organizacja Polonii kanadyjskiej, założona w 1924, z siedzibą w Toronto. Powstał z połączenia Towarzystwa Bratniej Pomocy *Synowie Polski*, Towarzystwa Św. Sta-



niśława Kostki i Spójni Narodowej Polskiej. Prowadzi działalność kulturalno-oświatową i ubezpieczeniową oraz wydawniczą, głównie na terenie prowincji Ontario. Skupia ok. 30 lokalnych Grup Związkowych oraz Koła Polek i Grona Młodzieży.

**Związek Polaków w Argentynie**, centrala organizacji i towarzystw polonijnych z siedzibą w Buenos Aires. Organizuje działalność społeczno-kulturalną polonii. Powo-

łany w 1931, skupia 35 organizacji polonijnych.

Są to Związki Polaków liczące kilkudziesięcioletnią historię. Na przestrzeni postsowieckiej, w krajach, z którymi Litwa tworzyła kiedyś „jedno” państwo Związki Polaków nie mają tak bogatej przeszłości. Tam Polacy zaczęli się łączyć po 1990 roku. Ożywienie działalności środowisk polskich spowodowało między innymi utworzenie Związku Polaków na Białorusi w 1990 r., powstanie Federacji Organizacji Polaków na Ukrainie w 1992, Związku Polaków w Rosji – 1992 r., Stowarzyszenia Polaków w Uzbekistanie „Świetlica Polska” – 1992 r., Związku Polaków w Kazachstanie – 1994 r.

Oczywiście w tym przeglądzie nie sposób wymienić wszystkie kraje, w których działalność prowadzą Związki Polaków. Zresztą nie mieliśmy tego na celu. Naszym celem było, między innymi pokazanie tego, że organizacja ta potrafi działać przez wiele lat, na różnych kontynentach i w różnych okolicznościach. Jedynym warunkiem jest obecność Polaków oraz zaangażowanie społeczne.

Opr. **Bożena Lenkiewicz**